

REPUBLIKA

ROK III.

ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK 30 MARCA 1925 r.

NUMER POJEDYŃCZY 20 GROSZY

№ 88

 REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49.
 GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

 TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44.
 TELEFON ADMINISTRACJI 22-14.

Wczorajsze wybory w Niemczech.

Walka wre między socjalistą Braunem a nacjonalistą Jarresem. — Kompromitacja Ludendorffa i bawarskiego premiera dr. Hella. — Komunista uzyskał znaczną ilość głosów.

(Radjotelegramy własne „Republiki“ z Berlina, Hamburga, Frankfurtu, Monachjum, Kolonji i Lipska).

W dniu wczorajszym odbywały się wybory nowego prezydenta Rzeszy niemieckiej. Ze względu na szczególne znaczenie wyborów, które stanowią niejako plebiscyt niemiecki w sprawie trwania republikańskiej formy rządu, czy też powrotu do monarchji, zainteresowanie całego świata skierowało się w dniu wczorajszym na Niemcy.

Radjotelefon „Republiki“ pracował wczoraj już od godziny 9 wieczorem tj. od chwili, gdy niemieckie stacje nadawcze rozpoczęły rozsyłanie komunikatów tymczasowych o wyborach. Dzięki wyzyskaniu najnowszego środka komunikacyjnego i precyzji naszych aparatów, redakcja „Republiki“ otrzymywała informacje z Berlina, Lipska, Frankfurtu, Monachjum, Hamburga i Kolonji w ciągu 10 minut od chwili spisania protokołów wyborczych. Poza to częściowe wyniki wyborów nadawały też stacje: londyńska, paryska, rzymska i wiedeńska.

Wybory odbyły się w całym Niemczech spokojnie. Zakłócenia spokoju publicznego posiadały wszędzie zwykły charakter niedzielny i nie przyjęły nigdzie większych rozmiarów. Napływ wyborców był naogół znaczny, nie przekraczał jednak poziomu, obserwowanego podczas ostatnich wyborów do Reichstagu.

Pogoda nie sprzyjała wyborom. W Niemczech północnych odstraszało wyborców (szczególnie na wsi) zimno, śnieg i deszcz; w Niemczech środkowych i południowych panowała natomiast piękna pogoda i wyborcy zamiast do urny, woleli urządzić pierwsze w tym roku wycieczki.

Walka wyborcza

Walka wyborcza, jak było do przewidzenia, toczyła się zasadniczo pomi-

ędzy głównymi kandydatami: dr. Jarresem nacjonalistą, burmistrzem Duisburga, popieranym przez min. Stresemanna który prowadził najostrożniejszą kampanję przygotowawczą; Braunem, socjalistą i dr. Marksem b. kanclerzem, kandydatem centrum. Pozostali kandydaci uzyskali nieznaczne ilości głosów, a niektórzy nawet znikome.

Rezultaty częściowe

Pierwsze rezultaty, jak zwykle nie dawały obrazu charakterystycznego, aczkolwiek już można było z nich wnioskować, które kandydaty są beznadziejne. Pierwsze radjodepesze otrzymaliśmy z północy ze stacji: hamburskiej i bremeńskiej.

W Hamburgu obliczenia dokonane z 551 uczestników na ogólną liczbę 649 wykazały następujące zestawienie głosów:

Dr. Braun 153,627
 Dr. Hell (bawarski prez. min.) 1,287
 Dr. Hellpach (demokrata) 64,060
 Dr. Jarres 176,908
 Ludendorff 4,017
 Marx 10,415
 Thälman (komunista) 61,292.

Inny nieco obraz przedstawiają wybory (częściowe) w Hannoverze:

Braun 104,377
 Hell 9,329
 Hellpach 12,267
 Jarres 77,150
 Ludendorff 1,467
 Marx 12,285
 Thälman 11,964.

Z Kolonji (Kiel) Jarres uzyskał niewielką większość nad Braunem.

Oblicze Prus Wschodnich

Oblicze polityczne Prus Wschodnich ważne dla nas ze względu na bliskie sąsiedztwo ilustrują wyniki ogólne z 11 okręgów wyborczych. Jarres otrzymał

tam dwa razy tyle głosów, co socjalista Braun.

W Magdeburgu, uważanym za środowisko reakcji, okazało się, iż socjalista dr. Braun zyskał o 11,000 głosów więcej od nacjonalisty Jarresa.

Rezultaty berlińskie

O godzinie 1 w nocy radjostacja berlińska nadała ostateczny rezultat wyborów bez kilku zażędwo okręgów:

Braun 1,000,005
 Hell 24,600
 Hellpach 238,700
 Jarres 897,700
 Ludendorff 42,000
 Max 473,200
 Thälman 294,800

Uwagi godna jest przewaga socjalisty nad Jarresem w stolicy Niemiec oraz widoczna porażka Ludendorffa i Hella, bawarczyka. Z drugiej strony zwraca uwagę dość znaczna ilość głosów, uzyskana przez demonstracyjną kandydaturę komunisty Thälmana. W Potsdamie, centrum reakcji niemieckiej Jarres pobit Brauna w stosunku 251,000 : 60,000

Nad Renem

W prowincjach nadreńskich maksimum głosów brał cent'owiec dr. Marx. W Kolonji padło nań 42,617 (na Brauna 32,549, na Jarresa 24,396) głosów. W Essen Marx uzyskał 25,212, podczas, gdy Jarres 16,813, Braun 12,559, a Hellpach 15,184.

Niemcy centralne

W Halle Jarres pobit Brauna czterokrotnie, natomiast znaczna ilość głosów uzyskali komuniści (24,210). W Dreźnie ostateczne obliczenie dało:

Braun 127,907
 Hellpach 44,247

Jarres 133,258
 Thälman 12,396.

Kompromitacja Ludendorffa

Na Ludendorffa padały, nawet w Bawarii kompromitujące małe ilości głosów. W Potsdamie otrzymał on 950 głosów, w podmiejskim okręgu monachijskim 328.

Wyniki w całym państwie

O godzinie 2 w nocy otrzymaliśmy radjodepeszę z Berlina, zawierającą pierwsze prowizoryczne obliczenie głosów z całego państwa niemieckiego.

Braun 2,682,119
 Hell 151,062
 Hellpach 661,177
 Jarres 3,321,447
 Ludendorff 121,725
 Marx 802,578
 Thälmann 752,162

Głosów nieważnych i rozstrzelonych było 5870.

Wnioski

Jak widać, są to jeszcze wyniki częściowe. Ogólna liczba nie przekracza tu 8 i pół miliona, podczas gdy ogólnie należy się spodziewać do 20 milionów głosów. Wiadomości z Bawarii są nadzwyczaj skąpe, a prawie niema wiadomości z okręgów wiejskich, które mogą zdecydować o rezultacie.

W myśl konstytucji wejmarskiej, pierwsze wybory są nieważne, o ile któryś z kandydatów nie otrzyma absołutnej większości, t. j. połowy wszystkich oddanych głosów plus przynajmniej.

Z dotychczasowych rezultatów nie można jeszcze niczego stwierdzać z pewnością. Wydaje się jednak, iż teraz jeszcze wybory nie dadzą rezultatu i odbędą się powtórnie 26. kwietnia.

**Jak się bolszewicy zemścili na Kiereńskim
 Nie wolno mu się żenić
 przez 5 lat.**

Polska Agencja Telegraficzna.

Moskwa, 29 marca. W Leningradzie ogłoszono rozząd Olgi Kiereńskiej z Aleksandrem Kiereńskim z powodu opuszczenia żony. Kiereńskiemu zabroniono wstępować w związku małżeńskie na przeciąg 5 lat.

Lawina śnieżna runęła na pociąg pod Irkuckiem.

Polska Agencja Telegraficzna.

Moskwa, 29 marca. Onegdaj pod Irkuckiem lawina śnieżna runęła na pociąg pasażerski. Rozbitych zostało 6 wagonów z pasażerami. Jest wielu rannych i zabitych.

**Paszport zagraniczny
 kosztować będzie 300 zł.**

Nasz warsz. koresp. telefonuje. W tych dniach ukaże się rozporządzenie p. ministra skarbu, podwyższające znacznie opłatę za normalne paszporty zagraniczne.

Cena takiego paszportu wynosić ma — jak się dowiadujemy — około 300 zł.

Joffe bawił w Warszawie

Z Warszawy donoszą nam: W ubiegły piątek, w przejeździe z Wiednia do Moskwy, bawił w Warszawie poseł sowiecki przy rządzie republiki austriackiej, p. Joffe.

Nie wykluczone jest, że w drodze powrotnej p. Joffe zatrzyma się dłużej w Warszawie. Pogłoski te łączą z wiadomością o próbach wznowienia rokowań o zawarcie traktatu handlowego polsko-rosyjskiego.

Walny zjazd stowarzyszenia urzędników państwowych

W dniu otwarcia przemawiał premier Grabski, obiecując urzędnikom poprawę ich doli.

Warszawa, 29 marca.

Dzisiaj rozpoczęły się obrady walnego zjazdu stowarzyszenia urzędników państwowych pod przewodnictwem prezesa zarządu głównego p. Zenona Szczyńskiego, który scharakteryzował działalność stowarzyszenia w roku 1924. — Na przewodniczącego zjazdu powołano p. Warnickiego z ministerstwa sprawiedliwości, a do prezydium p. Grabowskiego z Wilna i p. Zalewskiego z Płocka. Na sekretarza zaś inżyniera Bielińskiego z ministerstwa spraw wojskowych.

Po ukonstytuowaniu się prezydium zabrał głos prezes rady ministrów p. Grabski, który stwierdził, że urzędnicy państwowi zdali egzamin, przeprowa-

dzając sanację skarbu i że niestety podobnie jak i w innych państwach również i urzędnicy państwowi w Polsce nie są należycie wynagradzani, chociaż ich obowiązki w porównaniu z okresem przedwojennym znacznie wzrosły. Jest to jednak stan przejściowy. W sprawie stabilizacji premier oświadczył, iż jest ona przeprowadzona i będzie przeprowadzana. P. premier przywiązuje wielką wagę do stabilizacji, ponieważ daje ona urzędnikowi poczucie samodzielności i możliwość pracy zgodnie z własnym sumieniem.

Po przyjęciu protokołu komisji rewizyjnej rozpoczęły obrady poszczególne komisje zjazdu. Dalszy ciąg jutro.

Dlaczego Le Brun zamordował Sergjusza Kuruliszwili

Gruzin uwiódł mu żonę, którą następnie porzucił.

Warszawa, 29 marca.

Wczorajsza „Republika” podała wiadomość o zabójstwie znanego działacza gruzińskiego p. Sergjusza Kuruliszwili'ego. Wedle relacji warszawskiego „Expressu Porannego” zabójstwo odbyło się w następujących okolicznościach:

O godzinie 2 po południu, a więc w porze obiadowej, kiedy w cukierni Komorowskiego znajdował się tylko jeden gość, weszło do niej dwóch mężczyzn, którzy zajęli środkowy stół pod ścianą na lewo.

Był to Sergjusz Kuruliszwili, stały bywalec tej cukierni (odwiedzał ją codziennie po kilka razy) i wychodząca gruzińska — Leon Kwaliaszwili. Pierwszy z nich zamówił czarną kawę, drugi herbatę. Popijając rozmawiali szeptem.

Kuruliszwili bawił się przytem dwoma bukietkami białych pierwiosnków, które trzymał w lewej ręce.

W kilka chwil później do cukierni wszedł czwarty gość. Młody, wysoki, barczysty, o pełnej twarzy z przywartym do niej dobrodusznym wyrazem. (Spodzawszy w stronę gruzinów, uśmiechnął się dyskretnie i zajął miejsce przy stole, stojącym najbliżej drzwi wiejsiowych, pod oknem. Wesóło, rubasznie pozdrowił kelnera i poprosił o „czarną”.

Obecność nowego przybysza zaniepokoiła Kuruliszwili'ego. Siedział, zwrócony ku niemu twarzą, udawał jednak, że go nie widzi. I co chwila ukradkiem spoglądał w jego stronę. Zdenerwowanie poety udzieliło się jego towarzyszowi. Oglądał się często i chwycił przyjaciela za rękę.

A przybysz również jakby odgrywał komedię. Pił z wolna, delektując się małymi łykami i bębnił palcami po stole.

Gruzin zapłacił rachunek i ruszył ku wyjściu.

Gdy gruzini znaleźli się przy drzwiach gość wyjął rewolwer i wystrzelił trzykrotnie, mierząc w głowę Kuruliszwili'ego.

Do upadającego zabójca strzelił po raz czwarty.

Zabójca spokojnie włożył rewolwer do kieszeni, wrócił do swego stolika i kończył dopijać kawę.

Dopiero wtedy wybiegł na ulicę towarzysząc zamordowanego, Kwaliaszwili.

— Na pomoc Policja! Zabij człowieka! — zawołał wołając, ile głosu starczyło.

Zbiegli się przechodnie, a najbliżej znajdujący się oficer pierwszy rzucił się do drzwi cukierni. Tuż za nim znalazł się posterunkowy policji.

W krótkiej przerwie między wejściem przedstawicieli władzy a wyjściem p. Kwaliaszwili do zabójcy podszedł kelner p. Tomasz Michałowski i z nieukrywanym oburzeniem zapytał:

— Coś pan zrobił?! Jak mogłeś pan to zrobić?

Zagadnięty odparł spokojnie:

— Musiałem to zrobić. Już dawno powinienem był to zrobić. Zabrał mi żonę. Szwagier mój przez niego życie sobie odebrał...

W tej chwili rozległy się wołania, a farmujące policję.

Zabójca, usłyszawszy je, wstał i od ruchowo zwrócił się ku drzwiom. Ale tu spotkał już zagradzającego mu wyjście porucznika.

Bez protestu powrócił na dawne miejsce.

Podszedł ku niemu posterunkowy — Proszę oddać rewolwer — rzekł uprzejmie, lecz stanowczo.

Wezwany, trzymając obie ręce w kieszeniach, zdawał się namyślać. Wreszcie podał policjantowi rewolwer. Był to

hiszpański automat dużego kalibru.

Posterunkowy zabrał się do rozładowywania. Szło mu to tak niesporo, że... przy drugim naboju rewolwer wystąpił, chybając na szerokość dłoni stojącego obok kelnera.

Wtedy dopiero wezwano pogotowie ratunkowe i zawiadomiono władzę śledczą. Bezwzględnie przybył przodownik p. Baranowski, po nim st. przodownik Bettinger i nadkomisarz p. Szadkowski, kierownik 10 komisariatu.

Ten ostatni wylegitymował zabójcę. **Stefan Le Brun, zredukowany urzędnik ministerjum reform rolnych, lat 34, zamieszkały w Grodzisku.**

— Czy to pan zastrzelił tego człowieka? — spytał urzędnik Le Bruna.

— Tak.

— Jakie były pobudki?

— Wyznam to w odpowiednim miejscu i czasie.

W tej chwili weszli naczelnik urzędu śledczego, inspektor p. Sonnenberg i komendant p. p. Charlemagne. Wkrótce przybył i sędzia śledczy, p. Jasiński oraz prokurator p. Wójcicki. Lekarz pogotowia był już na miejscu.

Przystąpiono do oględzin trupa.

Lekarz stwierdził śmierć wskutek 3 ran postrzałowych, zadanych w lewą

skroń. Czwarta w plecy, była również śmiertelna, gdyż naruszyła serce, które jednak w chwili zranienia było już nieczynne.

Starszy przodownik oznajmia Le Brunowi, że go aresztuje.

— Będę pana rewidował — uprzedza aresztowanego.

— Co? pyta tamten, przykładając dłoń do małżowiny usznej.

— Mam polecenie dokonać rewizji osobistej — powtarza st. przodownik, podnosząc głos.

— Sam wszystko pokażę — odpowiada Le Brun i zaczyna wypróżniać kieszenie.

Sakiewka, szczyryk, notes, wykalkulki i t. p. kolejno pojawiają się na stole. Rewidowany dla pewności wyciąga podszewkę kieszeni, na zewnątrz.

Po dokonaniu tej czynności Le Brun biorą między siebie przodownik p. Landjung i zast. kier. 2 rej. urzędu śledczego, p. Czerwiński. Bez oporu daje się wyprowadzić i uwięzić.

Nim to wszakże nastąpiło, przybył brat zmarłego i jego żona.

Nie dopuszczają ich do trupa.

— **Sergo! Sergo!** — woła bliski obłędu młodzieniec (student prawa na uniwersytecie warszawskim). — **Już ty teraz**

nie będziesz się bał bolszewików.

Wdowa młoda, przystojna kobieta, jest głęboko wzruszona, panuje jednak nad sobą i uspokaja szwagra. Wychodzą ciężkim powłóczywym krokiem wśród głośniego, spazmatycznego płaczu, trzymając się pod ramię.

Na bruku rozlega się dudnienie woźu, **To rydwan śmierci — karetą tabo-ru miejskiego przybywa po zwłoki ofiary zabójstwa.**

**

Zbrodnia Stefana Le Bruna nie ma podkładu politycznego, jak to on sam w rozmowie z p. Michałowskim zaznaczył.

S. p. Sergjusz Kuruliszwili wyrządził p. Le Bruna najcięższą krzywdę, jaką wogóle wyrządzić można szanującemu się mężczyźnie.

Zabrał mu żonę, którą on Stefan Le Brun miłował więcej niż siebie i wszystko inne na świecie.

Poznali się przed 7 laty...

Jako student zamieszkiwał u państwa Wójcickich przy ulicy Smolnej nr. 26. Właścicielka mieszkania miała wnu-czkę, cud dziewczę p. Zofję Wójcicką. Uosobienie kobiecego wdzięku przy wyjątkowym bogactwie duszy.

Poetka, artystka — malarka, niezmiernie subtelna i uduchowiona.

Le Brun, nazywający się podówczas „Likiernikiem”, wzięty został niespodzianie w jassy. Kurzył się przed talentem wybranej i szczerze uznał jej wyższość nad sobą.

Być może, iż tem właśnie samozaparcie, tem poddaństwem bez zastrzeżeń, pozyskał umiłowaną. Zgodziła się na małżeństwo pod warunkiem, że zmieni nazwisko.

Z ślepem posłuszeństwem uczynił za dość temu żądaniu. Uzyskawszy pozwolenie od Niemców nazwał się Le Brunem i w roku 1917 poślubił ukochaną.

Przeniósł się do własnego gniazda na Bagatelę pod 13.

I tu przed dwoma laty poznali Kuruliszwili'ego. Owiewał go mrok tajemniczości... Był księciem gruzińskim i pie-wcą bólu ujarzmiętego Judu.

Na dwa miesiące przed poznaniem pp. Le Brunów cała Warszawa o nim mówiła, ponieważ przepadł bez wieści.

Przypuszczano zamach na tle politycznym. Wysła na jaw historia romantyczna. Piękna rusinka z Galicji porwała syna Kaukazu. Kiedy powrócił do Warszawy, zachowywał rycerską dyskrekcję. A kobiety to cenia. Tem więcej poetki i artystki.

Sergjusz Kuruliszwili stał się bliskim panu Zofji.

Mąż, który wciąż ją ubóstwiał, został pewnego poranka rażony gromem strasznego odkrycia.

Oniemiał, skamieniał z przerażenia. Cały gmach jego szczęścia rozsypał się w gruzy. Życie straciło dlań wartość wszelką. Lecz wznosił się ponad swe nieszczęście.

— Bierz ją — rzekł do rywala — lecz... musisz się z nią ożenić.

Daję ci na to rok czasu. Rok czasu nie więcej!

Kuruliszwili przyrzekł pod słowem.

Rozeszli się. Mąż rozbitek wyjechał z Warszawy do Grodziska. Ale często bywał w stolicy. Wszystko słyszał, wszystko wiedział. Spotkawszy niedawno Kuruliszwili'ego, oświadczył mu bez wstępów:

— Jeżeli nie skończysz z żoną, to ja z tobą skończę.

I dotrzymał obietnicy dnia wczorajszego.

Cztery kule legły krwawą pieczęcią na dobrowolnym układzie.

Dr. P. H.

„Już to kiedyś, gdzieś widziałem... słyszałem”

takie często odnosimy wrażenie.

Lekarze określają to zjawisko psychiczne, jako „kłamliwą pamięć, jednakże nie zdawali zbadać przyczyn tego „jasnowidzenia”.

Czasem zdaje się człowiekowi, że on widzi lub słyszy coś, co już dawniej widział lub słyszał.

Ponieważ na tem tle powstawały bardzo często zaburzenia umysłowe i ludzie z tego powodu wpadali w obłąkanie, lekarze-psychiatrzy zainteresowali się tą sprawą i doszli w tej dziedzinie do bardzo ciekawych wniosków.

Przedewszystkiem chorobę przypominania sobie faktów nieistniejących określano jako „kłamliwą pamięć”, spotykano bardzo często zarówno u ludzi nerwowo-chorych jak i zupełnie zdrowych.

Znany psychiatra dr. Crepelin dzięki czynionym obserwacjom skonstatował, że jest to zupełnie naturalne zjawisko psychiczne, niezależne ani od płci, ani od wieku i ogólnaję w przybliżeniu 30 procent całej ludzkości, bez względu na płeć i wiek.

Doświadczenia w tym kierunku wykazały, że zjawisko kłamliwej pamięci powstaje zwykle w chwili zdenerwowania.

Kłamliwa pamięć jest więc pewnego rodzaju nowa forma wstrząśnienia psychicznego.

Dr. Wigan i Maudoli przypuszczają, że zjawisko kłamliwej pamięci uwarunkowane jest pewnym zamroczeniem mózgowym, gdy pewne fakty, powstające w umyśle człowieka, nie docierają jednak do jego świadomości, wskutek czego człowiek ten ma pewne wyobrażenie o tych rzeczach, ale niepełne.

Przypuszczenia powyższe miałyby swą rację, gdyby psychiatrzy nie notowali pewnych faktów gdy kłamliwa pamięć zupełnie wyraźnie identyfikuje rzeczywistość.

Zdarzają się naprzykład takie wypadki:

Człowiek, który nigdy nie był w danej okolicy, spotyka nagle w lesie znaną polanę i opowiada swym towarzyszom, że droga od polany skręca za lasem na prawo, potem ciągnie się przez pole, wchodzi na most i kończy się u progę młynów...

I wszystko sprawdza się co do najmniejszych szczegółów.

Jak wytłumaczyć sobie podobne zjawisko?

Pewien lekarz francuski dr. G., który znany jest w sferach lekarskich z powo-

du swej kłamliwej pamięci, opowiada, że będąc pewnego razu w teatrze na premje rze sztuki, której nigdy przedtem nie znał, doszedł do wniosku, że cała akcja jest mu skądś znana. Gdy bohater rozpoczął na scenie swój monolog, dr. G. do powiedział swemu przyjacielowi dalszy ciąg monologu bez jednego błędu.

Wypadki tego rodzaju znane były zresztą jeszcze w czasach starożytnych.

Platon opowiada o pewnym rycerzu, który będąc rannym w bitwie pod Plateą, na kilka godzin przed śmiercią poczuł nie zwykłą trzeźwość i przypomniał sobie, że przed pięćdziesięciu laty został zabity w walce z persami, a przed tą bitwą brał udział w potyczce, która zakończyła się zwycięstwem greków. On sam zabił wówczas wodza nieprzyjacielskiego i tarczę ze swoim podpisem ukrył w sąsiednim kościele.

I rzeczywiście w kościele znaleziono ukrytą tarczę z napisem po drugiej stronie...

Gdyby fakty powyższe odpowiadały bezwzględnej prawdzie, w takim razie wytłumaczenia tych nadprzyrodzonych zjawisk należałoby szukać w przesiedlaniu się dusz lub w przyznaniu człowiekowi niezwyklej mocy jasnowidzenia.

Ludzie wierzący w tajemnicze siły psychiczne t. zw. okultyści przyjmują bez zastrzeżeń pierwsze i drugie przypuszczenie.

Nauka jednak dotychczas nie zdołała wnikać w tę zagadkę i bardzo sceptycznie zapatruje się na wyżej przytoczone fakty. Nie znaczy to jednak, by w epoce wzrostu zainteresowań naukami metafizycznymi — zupełnie ignorowała zjawiska nadprzyrodzone.

Karol Riche ograniczył się do stwierdzenia, że poza znanymi ogólnie siłami drzemia w ciele ludzkim niezbadane ży wiodły, które mogą spowodować pewne zjawiska, wymykające się ze sfery poznania przy pomocy pięciu naszych zmysłów.

Szukanie nowych zmysłów, które pozwolą zrozumieć rzeczy dotychczas przez nikogo niezrozumiane, które przedewszystkiem rozjaśnią mroki nauk metafizycznych — oto cel nauki

Wiadomości bieżące.

MARZEC
30
PONIEDZIAŁEK

Dziś: Anieli Wdowy
Jutro: Balbiny, Kotneli

Wschód słońca o g. 5.24
Zachód o g. 5.58
Wsch. księżycy o g. 7.18 r.
Zachód o g. 9.20 w.
Długość dnia 12.34
Przybyło dnia g. 4.50

Po rozbiciu centralnego Stowarzyszenia Kupców.

Posiedzenia organizacyjne dwóch konkurujących związków.

Pod przewodnictwem adw. Szwaibera odbyło się onegdaj posiedzenie organizacyjne stowarzyszenia kupców.

Omaiwano zadania nowego stowarzyszenia i cele jego. poczem postanowiono przystąpić do realizacji zakreślonych planów.

W posiedzeniu brali udział wielcy hurtownicy łódzcy i przemysłowcy.

W dniu wczorajszym odbyło się konstytucyjne posiedzenie zarządu centralnego związku kupców i przemysłowców.

Wybrano na prezesa p. Szyka, a na wiceprezesów — pp. Frejlicha i Moszkowicza.

Kronika policyjna.

KRADZIEŻ W GŁÓWNEJ KASIE MIEJSKIEJ.

Kasjer głównej kasy miejskiej Leon Tarczyński po przybyciu do biura spostrzegł, że na puszkach od ofiar dla sierot po poległych żołnierzach pozrywane są pieczęcie lakowe. Stwierdzono również brak pieniędzy. W sprawie tej policja prowadzi dochodzenie.

„UBEZPIECZONY” ZŁODZIEJ.

Stanisław Kaczmarek zameldował policji, że podczas bytności żony jego w gabinecie jednego z lekarzy skradziono jej chustkę, w której schowane były pieniądze. O kradzież podejrzana jest Bronisława Bednarska, która opuściła gabinet lekarza w czasie operowania Kaczmarekowi. Śledztwo w toku.

WROGOWIE PROHIBICJI.

Pociągnięto do odpowiedzialności karnej Arona Rotenberga za sprzedaż wódki w czasie niedozwolonym.

Józefowi Kamińskiemu sporządzono protokół za nielegalną sprzedaż alkoholu.

WYRODNY SYNALEK.

20-letni Gustaw Langsbaum (ul. Białej 5) mieszkał wraz z matką swą Julią. Między matką a synem dochodziło do częstych sprzeczek. Kiedy matka zwróciła synowi uwagę na niewłaściwość jego postępowania, ten ostatni zareagował na to pięścią.

Dotkliwie pobita matka zwróciła się ze skargą do policji, która w tej sprawie sporządziła protokół.

OPARZENIE.

Pola Wj w mieszkaniu swem przy ul. Wschodniej 47 oparła się przez nieuwagę o rozgrzaną rurę piecyka, powodując dotkliwe oparzenie lewego ramienia. Pomocy udzielił jej lekarz polikliniki.

NAGLY ZGON.

W mieszkaniu własnym przy ulicy Karolewskiej zmarła nagle 75-letnia matka urzędnika kolejowego Józefa Kędzia. Trupa zabezpieczono na miejscu.

FALSZYWY RACHUNEK.

Tadeusz Kłopotowski, ślusarz, Nawrot nr. 11 zameldował w X kom. P. P. iż Ludwik Pośpiech sfałszował rachunek na 60 zł. i sumę tę zainkasował od Grejlicha, Piotrkowska 136.

Lekarze przeciwko dr. Kłuszyńskiemu

uważają go za przyczynę wszystkich zatargów między lekarzami a zarządem Kasy Chorych.

Z dorocznego walnego zebrania związku lekarzy obwodu łódzkiego.

W piątek odbyło się doroczne walne zebranie lekarzy obwodu łódzkiego. Przy wypełnionej sali zebranie zajął prezes związku, dr. Rosiewicz, powołując na przewodniczącego zebrania dr. Sterlinga.

Obejmując przewodnictwo dr. Sterling wygłosił dłuższe, ujęte w piękną formę, przemówienie, w którym w jędrnych słowach skreślił historyczny rozwój stosunków pracy lekarskiej w latach ostatnich i przełom, jaki nastąpił w rozwoju nauki i pracy lekarskiej wskutek wprowadzenia w życie szeregu ustaw, obciążających zbytnio zawód lekarski, a pozbawiający go przywilejów, związanych z wykonywaniem zawodu wolnego.

Omaiwując ostatni zatarg lekarzy z kasą chorych mówca podkreślił metody walki, jakimi próbowano przeciwstawić się akcjom lekarzy, którzy w czasie całego zatargu znajdowali się jedynie w stanie koniecznej obrony.

„Lekarze kasowi” stwierdził dr. Sterling „w sekcji złączeni, ich przedstawiciele, wszyscy kierownicy organizacji wzajemnej pomocy koleżeńskiej stali na wysokości podjętych obowiązków i zadań. Jesteśmy im winni wdzięczność za pełne konsenkwenj, taktu i godności reprezentowanie zarówno chwilowych dążeń jak i stałych zasad, które ma związek lekarzy. Za te tygodnie dni i nocy w trudzie, niepokoju i wytrwałości spędzonych — chwala im”

Następnie dr. Sterling dziękował izbie lekarskiej i innym władzom lekarskim za tak czynne zajęcie się sprawami lekarzy, a w końcu specjalny nacisk położył na zasługę ministra Sokala, który

rozumiał intencje lekarzy i potraktował sprawę ich w taki sposób, w jaki nie przywykli oni ze strony władz doznawać.

Po przemówieniu dr. Sterlinga poszczególne członkowie złożyli sprawozdanie z przebiegu prac w roku ubiegłym

Po uzupełnieniu zarządu przyjęto następujące wnioski:

Walne zebranie uchwala.

1. Uznaje ubezpieczenie społeczne ludności gospodarczo niezdolnej za potrzebny i pożądany dowód postępu społecznego.

2. Obowiązujące w Polsce ustawowo i już zwyczajowo, wyznaczanie lekarzom roli drugo i trzeciorzędnej w organizacji pomocy chorym, odbija się źle na wszystkich dziedzinach działalności kasy chorych.

3. Najważniejsze przyczyny niedomagania kasy chorych:

I. Ogół ubezpieczonych ma pojęcie przesadne o potęgę nauki lekarskiej i za wszystkie niedomagania medycyny czyni odpowiedzialnym lekarza.

II. System zarządów kas chorych, wyzyskiwania sympatii ubezpieczonych przez ciągłe projektowanie reform, publikowanie o coraz to innych udoskonaleniach, zamiast ograniczenia się w dobie obecnej do udoskonalenia zwykłej formy leczenia w domu, szpitalu i ambulatorium.

III. Kasy chorych unikają wszelkimi sposobami leczenia szpitalnego, gdy leczenie w domu jest w stopniu znakomitym z urządzeń i warunków niedostępnych przy leczeniu domowym.

IV. Korzystanie z pomocy niepłatnej, w warunkach, które we wszystkich in-

nych dziedzinach życia stale się przedstawiają jako bezpośrednia wymiana jednego dobra na drugie, w warunkach kompensowania każdego świadczenia jakimś — z drugiej strony — ofiarą.

W końcu wniosek podkreśla konieczność współpracy lekarzy w całym organizmie kasy chorych i to nie jako niższych funkcjonariuszy.

STOSUNEK LEKARZY DO DR. KŁUSZYŃSKIEGO.

W sprawie dr. Kłuszyńskiego przyjęto następującą rezolucję:

„Wobec tego, że całe postępowanie dr. Kłuszyńskiego, lekarza naczelnego kasy chorych od pierwszej chwili powstania tej kasy, a szczególnie w czasie ostatniego zatargu w stosunku do ogółu lekarzy kasowych i w stosunku do związków lekarzy było jednym pasmem nieszczerości, nieżyczliwości i niechęci, zebranie ogólnie związku lekarzy wyraża swoją nieufność dr. Kłuszyńskiemu, jako lekarzowi naczelnemu kasy, uważając go za główną przyczynę tego nienormalnego stosunku, jaki istnieje pomiędzy lekarzami a zarządem kasy chorych. Na przyszłość zaś uważa, że naczelnik kasy chorych musi posiadać wobec ogółu lekarzy autorytet naukowy i moralny, a samo wykonywanie władzy nie jest jeszcze kwalifikacją”.

Wniosek powyższy przyjęty został jednogłośnie przy 2-ch wstrzymujących się od głosowania.

W sprawie lekarzy wojskowych (nie będących członkami związku) uchwalono wyrazić uznanie tym lekarzom za lojalne stanowisko wobec związku, zajęte wobec ostatniego zatargu. (b)

Tragedia Teatru Miejskiego w Łodzi.

Wskutek wrogiego stosunku magistratu łódzkiego świątynia Melpomeny wkrótce zamknie swe podwoje.

W związku z przesłanym do rady miejskiej i magistratu listem dyrektora teatru miejskiego Wroczyńskiego, przed stawiciel nasz miał dłuższą rozmowę z p. Wroczyńskim.

Okazuje się, że mimo alarmujących memoriałów p. Wroczyńskiego, mimo apelu prasy, władze komunalne prawie nie uczyniły, by wyciągnąć teatr z grzęzawiska, do którego został wtrącony z powodu braku niezbędnych funduszy i obecnie zbliża się epilog tragedii teatru miejskiego w Łodzi.

W dniu dzisiejszym sprawą teatru miejskiego zajmie się raz jeszcze komisja teatralna, a jutro magistrat zadecyduje ostatecznie, czy teatr łódzki zostanie, czy też Łódź pozostanie jedynie miastem kominów i demagogii partyjnej.

Prawdziwym rzecznikiem teatru miejskiego w komisjach i radzie miejskiej był radny Nowacki, prezydent Cynarski obiecywał poparcie, ławnik Kulałowicz jest wrogiem teatru, a reszta ławników i radnych czuje jakąś dziwną apatię dla teatru miejskiego.

Parodia zdaje się być zamierzona budowa teatru miejskiego, podczas, gdy istniejący teatr skazany jest na zamknięcie.

Onegdaj wyjechała specjalna delegacja artystów do Warszawy, by interwenjować u miarodajnych czynników, lecz niewiadomo, czy to co pomoże i czy uda się utrzymać w Łodzi teatr miejski, do którego władze miejscowe odnoszą się tak po macoszemu. (b)

Wczorajsze uroczystości hallerowskie.

Mimo niepogody wczorajsze uroczystości związane ze zjazdem hallerczyków wypadły b. dobrze.

Rankiem zebrały się w parku Sienkiewicza oddziały hallerczyków, delegacji oddziałów z prowincji, oraz różne delegacje innych stowarzyszeń i związków ze sztandarami.

Wkatedrze odbyło się uroczyste nabożeństwo, na którym byli obecni przed-

stawiciele władz miejskich wraz z generałem Hallerem.

Po nabożeństwie nastąpiła uroczystość poświęcenia chorągwi zw. hallerczyków, poczem uformował się olbrzymi pochód z muzyką na czele i ruszył do Towarzystwa kredytowego.

W sali towarzystwa kredytowego nastąpiło wzbijanie gwoździ w drzewce sztandaru, oraz okolicznościowe przemówienia i zakończenie zjazdu. (b)

KUPON KOLARSKI „REPUBLIKI”

z dn. 30 marca 1925 r.

uprawniający do udziału w losowaniu roweru marki angielskiej „Lijon”, nabytego w firmie A. Brawerman, ul. Prez. Narutowicza 9

Nazwisko i imię.....

Adres.....

Wyciąć i wrzucić wraz z kuponem „Expressu” w zamkniętej kopercie do skrzynki przy ul. Piotrkowskiej 49 w powołrzu

CYRK A. CINISELLI.

== DZIS ==

w poniedziałek, 30 marca

== Dalszy ciąg ==

Wielkiego Międzynarodowego Turnieju Walki Francuskiej o tytuł mistrza Rzpłtel Polskiej na rok 1925 i nagrodę 5000 zł.

Dziś walczą 4 pary:

I para

Czarna Mask — Petrowicz Jan
M. świata Syberja.

II para.

Długo oczekiwana walka żydowskiego mistrza świata i olbrzyma mistrza Polski

ROZSTRZYGAJĄCA.

Wildman — Pinecki Leon

Żyd. mistrz świata. Mistrz Polski (Olbrzym).

III para

Zawisza — Bryła-Sobieski

Zap. z Warszawy. Mistrz Europy (G. Śląsk)

IV para.

Weinura Handschi — Sugakoff

Mistrz św. Mandzurja. Mistrz Rumunji.

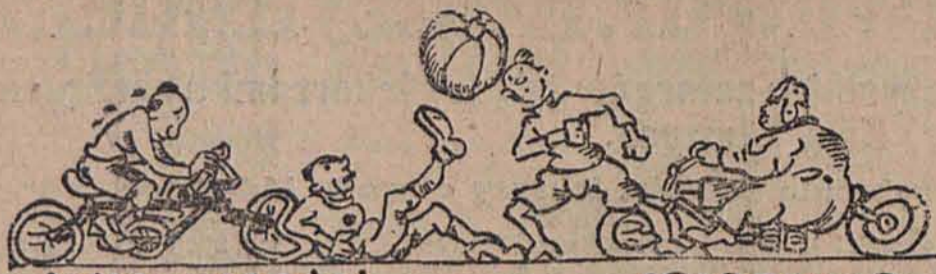
2-ch klasycznych zapaśników Technika i Szkoła.

pod kierunkiem prof. Arnolda.

Początek walk o godzinie 10-tej wiecz.

UWAGA: Przed rozpoczęciem walk defilada wszystkich zapaśn.

KLISZE DO REKLAM GAZETOWYCH CENNIKÓW PROSPEKTÓW
R. BORKENHAGEN
ŁÓDŹ, Piotrkowska 100, Tel. 11-72



WIADOMOŚCI SPORTOWE

Nadzwyczajne walne zebranie Ł. Z. O. P. N.

W dniu wczorajszym o godz. 9 rano odbyło się w sali posiedzeń rady miejskiej nadzwyczajne walne zebranie Ł. Z. O. P. N.

Przebieg zebrania był bardzo burzliwy, dzięki intrygom delegatów łódzkiego klubu sportowego, którzy nie licząc się absolutnie ze środkami, starali się uratować sprawę Śledzia.

Dzięki interwencji dr. Krausza udało się kilka sporów załagodzić.

Wniosek przedstawiciela Ł.K.S. p.

Konopki o udzielenie zarządowi Ł.Z.O. P. N. votum nieufności upadł, przeszedł za to znaczną większością głosów wniosek o udzieleniu zarządowi votum zaufania oraz podziękowania za owocną pracę.

Prócz tego innych uchwał nie powzięto i o godz. 2.30 zebranie przerwano odkładając je na dziś na godzinę 7-a wieczór.

Dokładne sprawozdanie zamieści jutrzejsza „Republika“.

Zawody o mistrzostwo Polski.

Ł.K.S. — WISŁA 2:1 (1:0).

Zupełnie zasłużone zwycięstwo Ł.K.S. przyczem stosunek bramek nie jest bynajmniej miernikiem sił, gdyż drużyna Ł.K.S. grała niemal o klasę lepiej od Wisły.

Bramki dla Ł.K.S. strzelił Lange, dla Wisły Adamek.

Sędzia, p. kpt. Baran miał słaby dzień.

Ł.T.S.G. — SIŁA 3:0.

Sędzia p. Andrzejak.

Ł.K.S. II — K. S. Żandarmerja 3:0.

Sędzia p. Śmiałkowski.

Szturm — Samson 3:2

Sędziował p. Biro.

Pabjanice, 29 marca.

Turyści (komb.) — Burza 1:1.

Obie bramki strzelono z rzutów karnych.

Concordia — P.T.C. 3:8 (3:1).

Szczegóły w dzisiejszym „Expressie“

Z ruchu wydawniczego.

„ODBUDOWA GOSPODARCZA“.

Ukazał się zeszyt pierwszy miesięcznika „ekonomicznego p. n. „Odbudowa Gospodarcza“ pod redakcją dr. Leona Władysława Biegeleisena, jako wznowienie wydawanego w latach 1917 — 1922 r., z początku w Krakowie, później w Warszawie znanego czasopisma „Odbudowa Kraju“.

„Odbudowa“ postawiła sobie za zadanie omawianie najbardziej zasadniczych problematów życia gospodarczego kraju i zagranicy i udostępnianie ich najszerszemu sferom społeczeństwa interesującego się dziś niezmiernie żywo sprawami ekonomicznymi.

Na treść zeszytu pierwszego składają się artykuły przedwczoraj zmarłego Włodzimierza Tetmajera („O program polskiej polityki zagranicznej“), Leona Wł. Biegeleisena („O program

polskiej polityki gospodarczej“), Władysława Studenckiego („Stosunki gospodarcze polsko - niemieckie“), prof. Edwina Hauswolda („Drożynna“), Felicia na Prochaski („Gdańsk a polska ustawa celna“), Bronisława Biegeleisena („Zagadnienie pracy w przemyśle“), Leona Pączewskiego („Organizacja propagandy gospodarczej“), C. B. („Odbudowa zniszczonych terenów w Francji“), W. B. („Rolnictwo i kolonizacja wewnętrzna w krajach skandynawskich“).

W dziale informacyjnym zamieszczono sprawozdanie z sytuacji na rynku drzewnym oraz notatki o międzynarodowej drodze samochodowej w Europie Środkowej, propagandzie ekonomicznej w Danii i Szwajcarii itp.

Całość uzupełniają informacje o Polsce drukowane w językach francuskim i niemieckim dla zagranicznych sfer gospodarczych.

Adres redakcji: Żoliborz, Sosnkowskiego 13, tel. 306—10.

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarł nasz najukochanszy

B. P.

ADOLF LEWIN

b. długoletni przedstawiciel Tow. Akc. Widzewskiej Manufaktury na Kaukazie, przeżywszy lat 60.

Wyprowadzenie drogi nam zwłok odbędzie się dziś, w poniedziałek, dn. 30-go marca 1925 r. o godz. 2-iej po poł. z domu żałoby przy Al. 1 Maja № 23, o czym zawiadania pogrążona w głębokim smutku

Rodzina.

TELEGRAMY.

Czesi chcą przyłączyć Austrię

Mówią, że będzie to dla niej szczęście i jedyny ratunek

Berlin, 26 marca.

Agencja Wschodnia.

Nowy poseł czechosłowacki w Berlinie dr. Krosta, oświadczył przedstawicielom prasy niemieckiej, że nie widzi dla Austrii żadnej przyszłości ani w połączeniu się z Niemcami, ani z federacją naddunajską.

Poseł oświadczył, że z jego punktu widzenia, najlepszym dla Austrii wyjściem z obecnej sytuacji byłaby jaknajścisłjsza konsolidacja gospodarcza z Czechosłowacją.

Dr. Krosta stwierdził również m. in. że połączenie się Austrii z Niemcami, albo nawet wykazywanie silniejszych tendencji ku temu narazie może Austrię na zdecydowanie nieprzychylnie stanowisko Francji, a ponieważ Czechosłowacja jest związana z Francją tyłu węzłami, mającej tyle do zawdzięczenia, że w żaden konflikt z Francją wylaćby się nie chciała a zatem na wypadek germanofilskiej polityki austriackiej Austria zmuszona byłaby zrezygnować z konsolidacji gospodarczej z Czechosłowacją.

Radicz zerwał z Moskwą.

Nie wiadomo jednak czy to nie bluff.

Białogród, 27 marca.

Polska Agencja telegraficzna

Poseł Radicz wygłosił dzisiaj w Skupczynie, oczekiwane z wielkim napięciem, trzeczgodzinne przemówienie, w którym przedstawił wytyczne polityki partii chłopskiej.

W końcu mównica odczytał w imieniu całego stronnictwa, więc także w imieniu posła Stefana Radicza, oświadczenie w którym partja Radicza uznaje państwo jugosłowiańskie za jednolitą i niepodzielną monarchię pod dynastją Karageorgewiczów. Od tej chwili zrywa partja wszelkie stosunki z moskiewską międzynarodówką chłopską, które istniały tylko pod względem duchowym. Stronnictwo Radicza stoi na gruncie obecnej konstytucji i dążyć będzie do jej rewizji tylko środkami legalnymi. Uznaje ono jednolitość narodów: serbskiego, chorwackiego i słow

weńskiego za ideał, do którego wszyscy dążyć muszą.

Tak samo obiecuje stronnictwo powstrzymać się od agitacji przeciwko armii, ponieważ armja jest konieczną potrzebą do obrony ojczyzny.

Iszba szczególnie okłasiwała ten wstęp mowy Radicza, według którego naród chorwacki uznaje niepodzielność terenów, należących do państwa jugosłowiańskiego.

Stronnictwo rządowe zastanawia się obecnie nad rewizją uchwały co do umów ważności mandatów partji Radicza. Przewodownym jest, że przeprowadzonym będzie ankieta w sprawie wyborów członków partji Radicza, która potrwa od dwóch do trzech miesięcy. W między czasie będzie się można przekonać, o ile stronnictwo Radicza traktuje swą deklaraację na serio.

Okazyjnie do sprzedania

(Z POWODU WYJAZDU)

STOŁOWY, GABINET,

2 szafy, meble w dobrym stanie zagraniczne.

Obejrzeć można codziennie od 3 do 5 p.p. Piotrkowska 271 Front, II piętro. 2916—7

Rynek dla gruntów: Gdańsk-Berlin.

Przyjmuję zlecenia kupna i sprzedaży domów i gruntów w Berlinie i Gdańsku na rachunek własny i obcy.

obejmuje administrację

Przedstawiciel odwiedza zainteresowanych na żądanie bez kosztów

Polecenia i zapytania uprasza się kierować pod adresem:

W. SPAK, Gdańsk

Ankerschmiedegasse Nr. 15. — Tel. Gdańsk 58-47.

Kursy językowe w szkole Berlitz.

Francuski, English, Italiano, Deutsch i inne wykładane przez rodowitych profesorów angiłków, francuzów, niemców, wlochów. Każdy nauczyciel ma wykłady wyłącznie w swoim języku ojczystym. Zapisy w każdym czasie codziennie od godz. 10 rano do 9 wieczór.

Traugutta 6 (Hotel Savoy).



Dr. med.

S.

Małowist

Spec. chor. uszu, gardła i nosa.

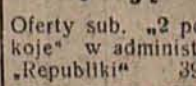
powrócił.

Godz. przyjęć 12—2 UI. GDANSKA 37 telef. 15-93.



2 pokoje umeblowane

natychmiast do wynajęcia. Oferty sub. „2 pokoje“ w administr. „Republiki“ 39



Oferty Nawrot 44, Pełczyńska, 993-3

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzed

AAA. Meble, Dyk metalowe, otomany leżanki, wózki, kołyski, biurowe meble, krzesła wiedeńskie. W dużym wyborze po cenach najniższych poleca Magazyn Mebli, Piotrkowska 116, I piętro front. 887-6

Tantó do sprzeda

nia sypialnia pomocnic, kredens, stół oraz różne krzesła wysyłane w warsztacie stolarsko tapicerskim, Zielona № 39. 075—4

Posady.

Pielźniarki samotne i dzielne potrzebne Ogródowa 26, Andrzejewska, 069-2

Młoda inteligentna osoba może się zająć domowym gospodarstwem przy samotnej osobie. Oferty Nawrot 44, Pełczyńska, 993-3

Zagubione dokumenty

Marciniak Kazimierz zagubił książeczkę wojskową wyd. przez P. K. U. w Steradzu. 082-3

Zagubione dokumenty

Piątkowski Jan zagubił książeczkę wojskową oraz kartę mobilizacyjną wydane przez P. K. U. Kutno, Dalków, Łęczyski. 018—3

Kto chce wynająć lub nająć

lokal, 107—3

mieszkanie,

lub pokój umeblowany

niech się zwróci do

Biura „OGNIWO“

Sienkiewicza 67.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Lekcje zbiorowe

malarstwa i rysunków

pod osobistym kierownictwem art.-mal MAURYCEGO TRĘBACZA

Godziny przyjęć: 4 — 7 codziennie Piotrkowska 71, III p., front.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Dr. med.

BRAUN

Poludniowa Nr. 23 telef. 40-26.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa). Przyjmuje od 8 do 10 r. od 4 i pół do 8 w.

XXXXXXXXXXXX

Dr. W. Lagunowski

Gdańska 42 (Długa).

Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 12—2 do 2 i 5—8.

Dr. med.

A. BANASZ

Urolog (choroby nerek pęcherza i dróg moczopłciowych) przyjmuje od godz. 3 — 5 i od 7 i pół do 8 i pół ul. Moniuszki 11.

XXXXXXXXXXXX

Prenumerata „Republiki“ wraz z ilustrowanym dodatkiem niedzielnym „Panorama“: w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Z amiejcowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zagranicą 7 zł. 20 miesięczn. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKSCIE 40 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalt mil. (na stronie 4 szpalt). NEKROLOGI i NADESLANE 30 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalt mil. (na stronie 4 szpalt). Zarechnowe i zaślno. po tekście 10 złotych. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc. Drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada Drobne 10 gr. Poszukiwane pracy 5 gr. Najmniejsze 50